

Nie Romowie a Cyganie

5 lutego 2011

Rumuńscy parlamentarzyści rozpatrują oficjalne używanie nazwy Cyganie wobec grupy ludności nazywanej dziś Romami. Powodem tego jest kojarzenie społeczności romskiej z Rumunią i Rumunami.

Cyganie, również w Polsce nazywani jeszcze czasem Rumunami, poprzez swą działalność przestępczą w Europie stawiali w złym świetle Rumunię – kraj, z którego najczęściej Cyganów emigruje do innych krajów kontynentu. Inicjatywę na forum parlamentu podjął w grudniu poseł Silviu Prigoana z rządzącej Partii Demokratyczno-Liberalnej. Według niego zmiana nazwy jest konieczna, ponieważ określenie „Roma” i „Romania” są do siebie zbyt podobne. Wcześniej podobną opinię wyraził prezydent Traiana Basescu, który nazwał dużym błędem wprowadzenie oficjalnego określenia Romowie w 1995 roku.

Na propozycje te oburzeniem zareagowały organizacje cygańskie, zarzucające politykom, że nie spytali ich o zdanie. W świetle politycznie poprawnych przepychanek argumentują oni, że nazwa Cyganie jest obraźliwa i kojarząca się z biedą oraz brakiem wykształcenia. Ten dziwaczny zarzut wygląda na próbę zakamuflowania skojarzeń z przestępczością, niechęcią do integracji w społeczeństwach europejskich czy życiem ze świadczeń socjalnych, które za sprawą nazwy Romowie odbijają się na Rumunach.

Pochodzący z Rumuni Cyganie wielokrotnie dopuszczali się przestępstw na terytorium Unii Europejskiej, a skupiska cygańskie koczujące nielegalnie w różnych krajach budziły strach wśród ludzi zamieszkujących okolice, w których się zdomowili. Trudnili się głównie kradzieżą, wyłudzeniem zasiłków oraz żebractwem, do którego często wykorzystywane były dzieci.

Sposób bycia społeczności cygańskich powodował tarcia pomiędzy Rumunią a państwami, które decydowały się na deportację sprawiających problemy grup. Nieoficjalnie mówi się, że obawa przed masową cygańską emigracją z Rumunii stoi za niechęcią m.in. Niemiec do szybkiego przyłączenia się tego kraju do strefy Schengen.

Problem kojarzenia Cyganów z Rumunią i Rumunami nie jest nowy. Od lat rumuńscy nacjonaliści, m.in. z organizacji Noua Dreapta (Nowa Prawica) prowadzą kampanię „Cyganie to nie Rumuni” mającą przeciwdziałać szkodliwym dla nich skojarzeniom.

Określenie Rumuni w stosunku do Cyganów, którzy popełniali przestępstwa w innych krajach Europy nagminnie stosują media. Podobny przypadek dotknął również Polskę. W 2006 roku w Brukseli, pochodzący z Polski Cygan zamordował belgijskiego nastolatka, by zabrać mu odtwarzacz MP3. W tej głośnej sprawie media w Polsce określały go mianem Polaka, unikając informacji o jego faktycznym pochodzeniu etnicznym. Ubolewanie z powodu bestialskiego zabójstwa wyraził m.in. prowadzący program „Pod Napięciem” Marcin Wrona, który ubolewał nad faktem, że tej strasznej zbrodni dopuścił się „nasz rodak”. Powtarzane było to przez wielu innych medialnych komentatorów.

W Rumunii problem ten jest o wiele bardziej drażliwy z powodu dużej liczby zamieszkujących ją Cyganów. Rządowe statystyki mówią o 500 tysiącach, organizacje pozarządowe twierdzą, że jest ich trzy razy więcej.

Źródło: [Autonom](#)